

STANISŁAW KOWALIK \*

## Globalizacja jako kontekst funkcjonowania psychologicznego ludzi\*\*

### Wprowadzenie

Dylematem – jednym z wielu – przed jakim staje współczesna psychologia, jest kwestia włączenia lub niewłączenia w obręb własnych zainteresowań badawczych problematyki makrospołecznej. Decyzja na tak, podjęta w tej sprawie, oznacza odejście od tradycji psychologicznej, skupionej na odkrywaniu prawidłowości w funkcjonowaniu pojedynczych ludzi i ograniczaniu się w wyjaśnianiu ich działalności do czynników, które bezpośrednio determinują ich zachowanie i przeżycia oraz kształtują doświadczenie życiowe. Próby przekroczenia tej „bliskiej” perspektywy wyjaśniającej raczej nigdy nie kończyły się zbyt dobrze dla psychologii. Wystarczy tu przywołać przykład Ericha Fromma (1970), aby zauważyć, jakie to niesie konsekwencje dla badacza i dla psychologii. Ten wybitny psychoanalityk nigdy nie został doceniony w środowisku tzw. psychologii akademickiej, przyzwyczajonej do innego sposobu uprawiania nauki. Jego propozycje analizy związków między realnością psychologiczną i społeczną miały taki poziom ogólności, że nie można było ich przekształcić w modele teoretyczne, które byłyby przydatne w opracowaniu projektów badań empirycznych. Także przedstawiciele pozostałych nauk społecznych przyjęli jego dokonania badawcze z dużą rezerwą (Ryszka 1970). Uznali, że zbyt jednostronnie i mało wnikliwie analizował procesy społeczne, które miały być przyczyną ukształtowania się specyficznego typu osobowości, odpowiadającego tym procesom. Nie chcę nawet w tym miejscu wspominać innych psychologów, którzy podejmowali próby stworzenia koncepcji charakteru narodowego lub osobowości modalnej (Kowalik 2001).

Paradoksem jest jednak to, że niezależnie od wyrażanej krytyki przez jednych psychologów, inni wręcz domagali się tego, aby psychologia przekroczyła wreszcie narzucone sobie ograniczenia w zakresie problematyzowania obszaru własnych badań (Bandura 2002, Marsella 2009, Triandis 2006). Uważali oni, że proces przekształcania się rzeczywistości zaszedł już na tyle daleko, aby nadal nie zauważać, że analizy zachowania

---

\* Prof. dr hab. Stanisław Kowalik, Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, e-mail: stanislaw.kowalik@wp.pl

\*\* Poniższy tekst jest fragmentem przygotowywanej książki *Uśpione społeczeństwo. Szkice z psychologii globalizacji*.

ludzi poddanych wpływom środowiska życiowego wystarczą do tego, aby trafnie rekonstruować ich rozwój, przystosowanie, zdrowie psychiczne i przebieg socjalizacji (Møller, Huschka 2009; Wallin 2007). Mówiąc inaczej, nie można wpływów makrośrodowiska „przefiltrowywać” przez sieć tych składników otoczenia społecznego, które bezpośrednio oddziałują na jednostkę (rodzina, mass media, zakład pracy, szkoła) i ograniczać się do badania tak zredukowanej rzeczywistości społecznej. W ten sposób możliwość zrozumienia wpływu tej całości, którą można nazwać życiem społeczno-kulturowym, na człowieka jest niepełna. Dążąc do precyzyjnego uchwycenia jej roli, dzielimy bowiem to życie na elementarne składniki, gubiąc niejako przy okazji potężne i niedające się zredukować do elementów składowych wpływy makrostrukturalne (Good 2000). W tym miejscu należy zaznaczyć, że również rozumienie przekształceń życia społecznego, zmian kulturowych, a nawet postępu cywilizacyjnego nie będzie pełne, jeśli nie uwzględnimy się w badaniach zmiennych psychologicznych (Brohman 1995).

Nasilenie presji ukierunkowanej na modernizację psychologii pogłębia się w ostatnich kilkunastu latach pod wpływem zmian społecznych wywołanych procesem globalizacji. Sami psychologowie zauważają, że pod wpływem tego procesu następują zasadnicze zmiany w środowisku życiowym ludzi, polegające na eliminowaniu ze struktury społecznej tych jej składników, które tradycyjnie tworzyły najbliższe otoczenie jednostki (Howarth 2006). Rozpadowi ulegają społeczności lokalne, tracą dawną moc oddziaływania instytucje kulturalne, grupy towarzyskie, stowarzyszenia publiczne, a nawet rodziny (Cruz, Sona 2011; Dannefer 2003). W tę pustkę społeczną wkraczają procesy globalizacyjne. Próbuje one skutecznie zastąpić w wypełnianiu różnorodnych funkcji społecznych tę część środowiska, która została przez Urie Bronfenbrennera (1979) nazwana mezo- i mikrośrodowiskiem społecznym. Ze względu na intensywność oddziaływania, makrośrodowisko zaczyna bezpośrednio wnikać w życie pojedynczych osób, czyli niejako wprost oddziałuje na ich zachowania, procesy psychiczne oraz przeżycia. Emanacją tego procesu może być wzrost regulacyjnej funkcji systemu prawa, niespotykany dawniej profil treściowy proponowany przez mass media (audycje poradnikowe, plotkarskie, edukacyjne na podstawowym poziomie), przejmowanie przez państwo wielu funkcji opiekuńczych realizowanych dotąd w rodzinach. Z tych faktów zaczynają sobie zdawać sprawę nie tylko psycholodzy, ale również przedstawiciele innych nauk społecznych. Z powodu niewystarczającej aktywności psychologów, to politolodzy, ekonomiści, socjologowie i pedagodzy niejako zastępują ich w badaniach nad psychologicznymi konsekwencjami globalizacji. Sami psycholodzy opublikowali jak dotąd tylko kilkadziesiąt opracowań poświęconych analizie zagadnienia związków między kształtowaniem się globalnego ładu społecznego i życiem konkretnych ludzi – głównie są to doniesienia z badań empirycznych lub powierzchowne dywagacje teoretyczne (Salzman 2001, Venter, Venter 2010).

W chwili obecnej można się jedynie domyślać, dlaczego stworzony został tak duży dystans między psychologią a problematyką globalizacyjną. Wspomniałem już, że tradycja badań psychologicznych domagała się, aby wyjaśnianie psychologiczne odbywało się w maksymalnie precyzyjny sposób. To z kolei wymuszało na psychologach ograniczanie badań do tej przestrzeni zmiennych, która umożliwia dokonanie w miarę dokładnych jej pomiarów. A jak można precyzyjnie mierzyć globalizację i różne jej składowe? Wskazany problem jest tylko „czubkiem góry lodowej” całego zagadnienia. Nie można przecież mierzyć czegoś, co nie jest w dostatecznym stopniu rozpracowane teoretycznie. Można oczywiście poszukiwać zależności między gęstością zaludnienia danego terenu a poziomem lęku odczuwanego przez jego mieszkańców; można także mierzyć dochód narodowy i określać jego wpływ na zadowolenie ludzi z życia; można wreszcie badać, jaką rolę odgrywa globalne ocieplenie na nasilenie agresji u ludzi, jednak tego typu badania niewiele wnoszą do wiedzy psychologicznej. Powiększa się co prawda jej moc predykcyjna, ale niewiele z tego wynika, jeśli chodzi o głębsze wyjaśnienie (zrozumienie) funkcjonowania ludzi w zglobalizowanym świecie (de Souza 2014).

### **Globalizacja w świetle koncepcji psychologicznych**

Kilku badaczy-psychologów odważyło się jednak przedstawić w miarę spójne koncepcje teoretyczne, w których omawiają wzajemne relacje, jakie zachodzą między współczesnymi zmianami w organizacji życia społecznego oraz psychologicznymi reakcjami na nie ludzi uczestniczących w tych zmianach. Ich analiza pozwoli lepiej zdać sobie sprawę z tego: a) co już zrobiono, aby lepiej zrozumieć te relacje, b) jakie osiągnięcia ma psychologia w tym zakresie, c) na jakie trudności ciągle napotyka i d) w jakim kierunku mogłyby być prowadzone dalsze badania tego zagadnienia.

Przyjmuje się, że Edward E. Sampson (1989) był pierwszym badaczem, który podjął się analizy globalizacji z punktu widzenia psychologii (Diaz, Zirkel 2012). Już w 1989 roku zaprezentował on bardzo dojrzałe i oryginalne stanowisko teoretyczne w tej sprawie. Swoje rozważania oparł na założeniu powszechnie przyjmowanym w naukach biologicznych, że każdy organizm żyje w ekologicznej niszy, do której musi się dostosować, o ile chce przeżyć. Człowiek również nie może przeżyć bez dopasowania się do istniejących warunków społecznych. Jednak ze względu na fakt, że świat społeczny ulega bardziej dynamicznym zmianom niż świat przyrodniczy, człowiek musi także dostosowywać się do otoczenia z większą intensywnością niż pozostałe organizmy. Sampson przyjmuje również założenie, że te zmiany odzwierciedlają się w wymiarze psychologicznym, trzeba tylko odnaleźć odpowiednią terminologię, która byłaby w stanie uchwycić istotne komponenty psychologiczne, które są wrażliwe na zmiany społeczne zachodzące w kolejnych okresach czasu historycznego.

Jego zdaniem psychologiczny sposób ujmowania osobowości w okresie przedmodernistycznym był całkowicie odmienny niż w epoce modernizmu. Największe różnice można zauważyć w zakresie powstawania ciągle nowych tzw. jednostek funkcjonalnych, będących osiowymi właściwościami psychologicznymi, które zapewniają ludziom właściwe funkcjonowanie w ramach istniejącej struktury życia społecznego. W okresie przedmodernistycznym za taką jednostkę funkcjonalną psycholodzy uznawali role społeczne. Osobowość traktowano jako efekt zinternalizowania tych ról i posługiwanie się nimi jako regulatorami społecznych zachowań, dopasowanych do wymagań społecznych. Rola społeczna jako jednostka funkcjonalna pozwalała uchwycić specyfikę relacji człowieka z jego społecznym środowiskiem. Zgodnie z tym ujęciem sens ludzkiej egzystencji polegał na podporządkowaniu się oczekiwaniom wspólnoty, do której byliśmy przypisani. W ten sposób była zapewniona koegzystencja pojedynczych jednostek z całością życia w społeczeństwie przedmodernistycznym.

Po drugiej wojnie światowej nastąpiła gwałtowna transformacja społeczna. Procesy historyczne wytworzyły nowy rodzaj ładu społecznego nazywanego modernizmem. Doświadczenia wojenne sprawiły, że wolność jednostki nabrała podstawowego znaczenia. Teraz wspólnoty miały służyć jednostkom w realizacji ich indywidualnych celów życiowych, a nie odwrotnie. Jednostką funkcjonalną, która miała zapewnić dobre przystosowanie do modernistycznych warunków życia społecznego stała się teraz autodeterminacja, czyli zdolność człowieka do samodzielnego kierowania własnym losem. Niektóre aspekty tej cechy psychologicznej nazywano też kontrolą wewnętrzną, wewnątrzsterownością, sprawstwem. Dzięki nim człowiek stał się zdolny do zachowania autonomii i niezależności w stosunku do liberalnej organizacji życia społecznego.

Zdaniem Sampsona, wraz z dojściem do władzy R. Reagana w USA i M. Thatcher w Wielkiej Brytanii i zainicjowaniem przez nich neoliberalnej polityki ekonomicznej, a także wraz z rozpadem bloku państw socjalistycznych, nastąpiło na świecie gwałtowne przejście do nowej organizacji życia społecznego, określanej jako globalizacja (Sampson nazywa ją epoką postmodernistyczną). Wtedy doszło do wzajemnego przenikania kultur poprzez rozwój międzynarodowego handlu, przepływu ludności z jednych kontynentów do innych, upowszechnienia na skalę masową elektronicznych środków komunikacji. Najważniejsza w tym procesie stała się globalna gospodarka, która wymagała od ludzi zupełnie nowych kompetencji. Sampson uważa, że najważniejszą z nich jest zdolność do oddzielenia od siebie osoby od jej działania. Jednostką funkcjonalną staje się teraz działanie ekonomiczne. Od niego uzależniona jest ocena społeczna ludzi. Jest to sytuacja paradoksalna. Człowiek jest odpowiedzialny za swój los, ale nie odpowiada za działania, jakie podejmuje. Te w całości muszą być podporządkowane różnorodnym organizacjom, w działalność których każdy człowiek musi się zaangażować. To stawia człowieka w zupełnie nowej sytuacji psychologicznej, dawniej niespotykanej. Badaniem

funkcjonowania ludzi pod tym kątem musi zająć się współczesna psychologia ze względu na całkowicie nową sytuację życiową ludzi.

W omówionej koncepcji można doszukać się wielu słabości. O ile można zaakceptować zastosowany sposób rekonstrukcji jednostek funkcjonalnych przypisanych przedmodernistycznej i modernistycznej organizacji życia społecznego, to jednak Sampson nie miał jeszcze w 1989 roku wystarczających dowodów w postaci nowych pojęć psychologicznych na to, że w erze postmodernizmu działalność ekonomiczna będzie podstawową jednostką funkcjonalną analizy ludzkiej osobowości. Poza tym stary pomysł markowski alienacji człowieka wobec jego działania także nie został przełożony na język psychologii z pełnym wykorzystaniem jego potencjału analitycznego. W opracowaniu Sampsona nie przedstawiono bowiem mechanizmów psychologicznych, które zapewniałyby utrzymanie symbiozy między globalnym środowiskiem życiowym a zdychotomizowanym człowiekiem, który zachowuje autonomię wewnętrzną, ale jednocześnie pozbawiony jest samodzielności we własnym działaniu. Trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, że prekursorska praca Sampsona nie mogła być bardziej doskonała. Dopiero jego następcy zajmujący się globalizacją mieli odpowiedzieć na postawione przez niego pytania, weryfikując również przewidywania ojca psychologii globalizacji.

Najprostszy sposób rozwiązania problemu powiązań między globalizacją i psychologicznym funkcjonowaniem ludzi wybrał Yoshihisa Kashima ze współpracownikami (2011). Zajęli się kształtowaniem postaw wobec nowego ładu społecznego. Przy czym w globalizacji nie dostrzegli oni niczego specyficznego. Uznali ją jako kolejną zmianę warunków życia, traktując globalizację w sposób niespecyficzny, czyli jako kolejną zmianę społeczną, która może być akceptowana albo odrzucana przez ludzi. W celu wyjaśnienia tego ustosunkowania stworzyli potoczną teorię zmiany społecznej (PTZS). Uznali, że ludzie starają się stworzyć spójny pogląd odnośnie tego: skąd przyszliśmy jako społeczeństwo? gdzie obecnie się znajdujemy? i dokąd zmierzamy? Upowszechnionym przekonaniem, które można traktować jako rdzeń naszego myślenia o zmianach społecznych, jest teza zakładająca, że rozwój społeczny generalnie polega na przechodzeniu od stanu gorszego do lepszego. Wierzymy więc w postęp społeczny. Jednak w konkretnych warunkach intensywnych zmian społecznych (szybkich i obejmujących duży zakres życia społecznego) to ogólne przekonanie jest niewystarczające. Im intensywniejsze są zmiany społeczne, tym bardziej niepewne staje się prognozowanie własnej przyszłości. Nie można odwoływać się do przeszłości, gdyż zbyt mocno różni się ona od rzeczywistości aktualnej. Wtedy pojawia się silne zapotrzebowanie na nowe informacje, niezbędne do bardziej precyzyjnego określenia przyszłego życia społecznego. Mimo wszystko odwołujemy się do osobistych doświadczeń z przeszłości i konfrontujemy je z aktualnie spostrzeganymi zmianami w życiu społecznym. Szczególnie jesteśmy zainteresowani porównywaniem ze sobą materialnego dobrobytu i nastrojów społecz-

nych doświadczanych dawniej i obecnie. Obserwowany trend rozwojowy w tych dwóch wymiarach decyduje o naszych oczekiwaniach wobec konsekwencji wynikających z zachodzącej zmiany społecznej. Jeśli trend jest pozytywny, to nasze postawy wobec zmiany są także korzystne, wspierają ją, i odwrotnie. Konkretnie doświadczenia związane z obserwacją zachodzących zmian mogą więc modyfikować nasz generalny optymizm związany z oczekiwaniem, że zmiana społeczna ma postępowy charakter.

Kashima ze współpracownikami podjął się weryfikacji koncepcji PTZS w odniesieniu do globalizacji. Wiele z przewidywań wynikających z przyjętego modelu teoretycznego znalazło potwierdzenie w badaniach empirycznych. Jednak jak to zwykle bywa, pojawiły się w nich również wyniki zaskakujące. Przykładowo okazało się, że ludzie negatywnie oceniający wcześniejszy poziom rozwoju własnego społeczeństwa mają bardziej pozytywne postawy wobec globalizacji w porównaniu z ludźmi, którzy lepiej oceniali własną przeszłość. Oznacza to, że społeczności reprezentujące kraje zaniedbane wyraźniej dostrzegają korzyści wynikające z nowego ładu ekonomicznego. Prawdopodobnie będą oczekiwały poprawy własnego losu w przyszłości. Jednocześnie badania wskazują, że w tych społecznościach zmiana ulega wzorzec człowieka osiągającego powodzenie w warunkach globalizacji. Poziom moralności ulega obniżeniu, bardziej liczą się kompetencje zawodowe niż życzliwość wobec innych. Dla ludzi pochodzących z krajów zaniedbanych ekonomicznie nie jest to problem. Jednak utrata tradycyjnych wartości moralnych pod wpływem procesów globalizacyjnych jest krytykowana przez ludzi żyjących w krajach rozwiniętych ekonomicznie. Zanik dawnych więzi społecznych jest głównym powodem pojawiania się negatywnego stosunku do globalizacji. Są także inne źródła niepokoju o przyszłość: efekt cieplarniany, kryzys finansowy, nowe choroby zakaźne, terroryzm. Szczególnie ciekawym wynikiem badań realizowanych pod kierunkiem Kashimy jest odkrycie wpływu wielkich wydarzeń sportowych lub artystycznych na pozytywną percepcję przyszłości świata. Obywatele krajów, w których odbywały się takie imprezy (np. igrzyska olimpijskie w Chinach), podnoszą zdecydowanie poziom akceptacji procesów globalizacyjnych i przynajmniej przez 2 lata utrzymują optymistyczną wizję rozwoju własnego kraju.

Omówiona koncepcja nie posiada z pewnością tak szerokiego osadzenia historycznego jak koncepcja przedstawiona przez Sampsona. Nie jest też tak heurystyczna w poszukiwaniu nowych rozwiązań dla badań psychologicznych nad skutkami globalizacji. Kashima przyjął po prostu założenie, że w globalizacji nie ma nic osobliwego w porównaniu do innych zmian społecznych. Tak jak każda z nich, również globalizacja wywołuje u ludzi poczucie niepewności, które jest redukowane na podstawie bezpośrednich doświadczeń życiowych. Jeśli są one korzystne dla jednostki, to zachodząca zmiana uzyskuje z ich strony wsparcie, i odwrotnie. Bazując na tak ogólnym ujęciu globalizacji – pozbawiając ją być może najistotniejszych własności – nie trzeba było tworzyć no-

wych pojęć psychologicznych. Kashimie wystarczyły typowe, tradycyjne terminy psychologii społecznej: postawy, percepcji społecznej i stereotypów społecznych. To także ułatwiło opracowanie wielu projektów badań empirycznych. Ich wyniki uwiarygodniły koncepcję PTZS. Nie wiadomo jednak, czy nadmierne uproszczenie analiz teoretycznych nie przyczyni się w przyszłości do spłylenia badań psychologicznych nad tym zagadnieniem.

Wydaje się, że zupełnie inną drogę postępowania wybrali John W. Berry i Marc D. Nieman. Ich strategia badawcza polegała na tym, że wykorzystali teorie socjologiczne zmiany społecznej, uzupełniając je o wątki psychologiczne w taki sposób, aby odnosiły się one do ewentualnych problemów psychologicznych wynikających ze znalezienia się ludzi w globalnym środowisku społecznym i pozwalały je dobrze zdiagnozować. Przy czym każdy z wymienionych badaczy nawiązał do innej koncepcji socjologicznej.

Nieman (2011) odwołał się do teorii szoku kulturowego. Powstała ona w związku z wyjaśnianiem zachowania emigrantów w nowych krajach pobytu. Zgodnie z nią, wejście w nowe środowisko wymaga od ludzi dostosowania się do nowych warunków życia. W przypadku zderzenia kultury ojczystej z kulturą nowego miejsca pobytu adaptacja może być na tyle trudna, że wywołuje u emigrantów stan szoku. Ludzie nie są w stanie sprostać nowym wymaganiom i często dochodzi do wykluczenia ich z głównego nurtu życia społecznego. Z globalizacją jest podobnie, chociaż ludzie nie muszą emigrować. Emigracja traktowana jest jako metafora sytuacji, jaka powstaje w związku z utworzeniem globalnego ładu społecznego. Wywołuje ona szybkie i zasadnicze zmiany kulturowe w kraju ojczystym. Konieczność dostosowania się do nich jest wyzwaniem dla wszystkich obywateli, jednak nie wszyscy potrafią sprostać temu wyzwaniu. Specyfika globalizacyjnej zmiany społecznej polega na tym, że w szybkim tempie dochodzi do przekształcenia się całej struktury społecznej. Tradycyjna struktura społeczna zwykle przypomina odwrócone U. Na dwóch krańcach tej struktury lokują się zwykle ludzie ubodzy i bogaci. Środek odwróconego U zajmują ludzie średnio zamożni, ustabilizowani społecznie. Globalizacja odwraca ten porządek społeczny. Następuje radykalne zmniejszenie się klasy średniej, natomiast dochodzi do szybkiego przyrostu ludzi biednych. Przyrost ludzi bogatych nie jest może tak duży, jednak bogactwo, jakim oni dysponują, wzrasta wielokrotnie. Ekonomiczna polaryzacja społeczeństwa prowadzi do zasadniczych przeobrażeń życia codziennego. Zmniejsza się regulacyjna funkcja państwa w stosunku do pionowej ruchliwości społecznej. Dawne reguły ustalające awanse i degradacje społeczne obywateli przestają obowiązywać. Ludzie zaczynają odczuwać, że od ich osobistej inwencji uzależniony jest przyszły los. To zmienia całkowicie relacje społeczne. Zamiast troski ze strony innych pojawia się rywalizacja i związane z nią ciągłe napięcie w stosunkach międzyludzkich. Globalizacja selekcjonuje ludzi, doprowadzając w końcu do tego, że pojawia się trochę zwycięzców i dużo przegranych.

Ci ostatni wchodzą w stan szoku globalizacyjnego. Pod jego wpływem niektórzy ludzie mogą podejmować próby radzenia sobie z zaistniałą sytuacją poprzez realizowanie się niejako obok globalnego systemu (awersja systemowa). Pozostali, pozbawieni umiejętności zaradczych, mają do wyboru jedną z dwóch dróg. Jeśli napięcie wynikające z przeżywanego szoku nie ustępuje, stopniowo pojawia się u ludzi bezradność, nieczułość na problemy innych ludzi oraz smutek i żal. Jeśli jednak ludzie zaczynają opanowywać szok globalizacyjny, negatywne doświadczenia i związane z nim napięcia emocjonalne mogą przeradzać się w agresję wobec systemu. Mogą też pojawiać się ruchy nacjonalistyczne i separatystyczne, tworzące własną kulturę, a szczególnie własny system ocen moralnych. Niekiedy przedstawiciele tych grup społecznych mogą nawet wywoływać konflikty międzygrupowe. Uwzględniając także ludzi, którzy dobrze przystosowują się do globalnych warunków życia, można za Niemanem wyodrębnić cztery kategorie reakcji na globalizację. Przedstawiam je w tabeli 1.

Tabela 1. Konsekwencje psychologiczne wywołane szokiem globalizacyjnym

Mechanizmy zaradcze	Szok globalizacyjny	
	narastający	słabnący
Silne	integracja	awersja wobec systemu
Słabe	egoizm/żal	antyobywatelskość

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że osoby sprawujące nadzór nad doskonaleniem ładu globalizacyjnego mogą ograniczać negatywny stosunek ludzi do tego procesu społecznego poprzez stosowanie zabiegów propagandowych albo zwiększanie represji wobec ludzi wykazujących najsilniejsze tendencje buntownicze. Rezultatem takiej polityki może być czasowe ograniczenie reakcji bezradnościowych i buntowniczych (szczególnie wśród młodzieży).

Berry (2013), wychodząc z nieco innego stanowiska teoretycznego, doszedł do dość podobnych konstatacji. Jego zdaniem w procesie socjalizacji ludzie kształtują w sobie trzy rodzaje właściwości: a) nastawienie procesów poznawczych (szczególnie uwagi) na zdobywanie takich doświadczeń związanych z nowymi warunkami życia, które zapewniłyby możliwie jak najlepsze dopasowanie do nich własnego postępowania, (zmiany w percepcji, uczeniu się, kategoryzowaniu świata), b) kompetencje społeczne, które ułatwiają orientację w świecie (wartości, postawy, zainteresowania) oraz c) ukierunkowanie aktywności społecznej w taki sposób, aby odpowiadała ona oczekiwaniom innych oraz zdobytym kompetencjom społecznym. W warunkach globalizacji wszystkie te właściwości konfrontowane są z nowymi wymaganiami społecznymi. Nie zawsze ta konfrontacja wypada korzystnie dla ludzi. W oparciu o pierwsze doświadczenia wynikające z życia w nowych warunkach ludzie dobierają jedną z czterech strategii adaptacyjnych,



które z ich punktu widzenia są najlepszym rozwiązaniem w odniesieniu do dalszego życia. Mówiąc krótko, Berry (1980) przyjmuje, że mogą oni nastawić własne postępowanie na: integrację, asymilację, separację albo marginalizację. Nie będę omawiał w tym miejscu tych strategii, ponieważ są one powszechnie znane.

Można znowu pokusić się o sformułowanie puenty, wynikającej z omówionego aspektu analizy relacji między globalizacją i funkcjonowaniem ludzi w określonych przez nią warunkach życia. Wydaje się, że wskazanie na analogiczność sytuacji emigranta i człowieka poddanego wpływom globalizacji pozwala uchwycić wiele problemów związanych z przejściem ze starego do nowego porządku społecznego. W poprzednio omawianych koncepcjach kwestia ta nie była specjalnie eksponowana. Różnica między emigrantem a jednostką otaczaną stopniowo przez globalizujący się świat polega na tym, że inny jest stopień swobody w organizowaniu sobie własnego życia pod wpływem akulturacji. Emigrant samodzielnie decyduje o wyborze nowego miejsca pobytu, gdy rezygnuje z poprzedniego miejsca zamieszkania. Globalizacja przychodzi do nas nieproszona. Nie można jej odsunąć i nie można też jej zmienić. Wobec nowego ładu społecznego jesteśmy bezradni. Możemy tylko zmieniać się wewnątrznie, podejmując udane lub nieudane próby przystosowania do tej sytuacji. W omówionych koncepcjach trudno jednak odnaleźć jakieś ważne wątki, które pozwalałyby na wyjaśnienie psychologiczne różnic w reagowaniu ludzi na zaistniałą sytuację przejścia z jednego systemu społecznego do innego. Eksponuje się przede wszystkim rolę czynników sytuacyjnych – wielkość różnicy kulturowej i szybkość wprowadzania zmiany społecznej. Można przypuszczać, że przyjęcie socjologicznej perspektywy jako punktu wyjścia do prowadzenia psychologicznej analizy człowieka globalizowanego nie sprzyja temu, aby analiza ta mogła być dostatecznie wnikliwa. Wreszcie w obu analizowanych koncepcjach uwypuklane są przede wszystkim negatywne aspekty oddziaływania globalizacji na ludzi. Twórcy tych koncepcji zdają sobie sprawę z tego, że taka ich ocena może wynikać nie tylko z realnych zagrożeń dla losów ludzi spowodowanych przez globalizację, ale też z uwikłania samych badaczy w procesy globalizacyjne. Ich prywatne doświadczenia społeczne mogą sprawiać, że dokonywane rekonstrukcje teoretyczne nie zawsze muszą być w pełni zobiektywizowane.

Kolejną koncepcją ukazującą powiązania między globalizacją a psychologicznym funkcjonowaniem ludzi opracował Michael B. Salzman (2001). Uznał on, że niektóre twierdzenia teorii opanowania trwogi, opracowanej przez Toma Pyszczynskiego i współpracujących z nim Jeffa Greenberga oraz Sheldona Solomona (1997), można w pełni zastosować do analizy reakcji ludzkich, wynikających z niszczenia kultury przez procesy globalizacyjne. Zgodnie z tą teorią, kultura pełni ważną funkcję adaptacyjną w rozwoju człowieka. Pozwala nadać światu znaczenie poprzez oferowane ideologie, a także zabezpieczyć ich przed świadomością kresu własnego życia. Poza tym zapewnia ludziom poczucie pełnowartościowości, o ile będą oni akceptowali wartości i normy obowiązujące

zujące w określonej wspólnocie kulturowej. Jednostki uczą się własnej kultury w procesie socjalizacji, często nie zdając sobie sprawy z jej wartości dla dalszej egzystencji. Przy czym należy podkreślić, że im bardziej wyrazisty będzie system wartości, znaczeń i norm kulturowych oraz im bardziej upowszechniony zostanie wizerunek kultury w danej wspólnocie, tym skuteczniej ta kultura będzie wypełniała swe funkcję: chronienie przed trwogą wobec śmierci oraz wzmacnianie poczucia własnej wartości.

Na podstawie tych tez Salzman rozbudowuje własną teorię opanowania trwogi w odniesieniu do globalizacji. Dla niego kultura jest kontekstem umożliwiającym rozumienie sił natury i cywilizacji, które wpływają na nasze życie w sposób ukryty, a więc nierozpoznawalny. Zwykle uświadamiamy sobie własne intencje działania oraz bodźce będące bezpośrednią przyczyną naszego postępowania. Nie zdajemy sobie jednak sprawy z roli mechanizmów makrospołecznych, które również określają ludzki los. Kontekst kulturowy poprzez dostarczanie wspólnocie podobnych zasad interpretacji procesów i zdarzeń społecznych ułatwia lepszą współpracę jednostkom należącym do tej wspólnoty, przede wszystkim oswaja z zagrożeniami, jakie najczęściej napotykamy w życiu, szczególnie umniejszając lęk przed zbliżającym się końcem życia.

Globalizacja jest procesem, który redukuje różnorodność kulturową poprzez lansowanie światopoglądu nazwanego przez George'a Sorosa (1998) fundamentalizmem rynkowym. Opiera się on na dwóch tezach: a) rynek gospodarczy doskonali się samodzielnie i nie należy w niego ingerować, b) ludzie najlepiej doskonalą własne życie, gdy nikt im nie przeszkadza w pozyskiwaniu zasobów materialnych. Jak widać, taki światopogląd redukuje ludzkie życie do procesu zdobywania kapitału, którym następnie może dowolnie zarządzać, dbając przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb materialnych. Z tego punktu widzenia kultura symboliczna nie ma większego znaczenia społecznego. Jeśli już, to można mówić wyłącznie o kulturze konkurencji, gdy artyści są oceniani tylko ze względu na wartość ekonomiczną wytworzonych dzieł sztuki.

Globalizacja prowadzi więc do spłylenia kultury, ponieważ nieprzygotowani jej odbiorcy zainteresowani są kontaktem z coraz bardziej prostymi, schematycznymi jej wytworami. W ten sposób następuje jednoczesna degradacja kultury i człowieka. Życie w takim kontekście społeczno-kulturowym sprawia, że zostajemy pozbawieni wspólnych wartości i standardów współżycia. Zwiększa się poczucie niepewności i lęku wobec przyszłości. Salzman nazywa ten stan egzystencjalnym terroryzmem globalizacji. Polega on na wmawianiu ludziom, że nowy ład społeczny dał wszystkim takie same szanse osiągnięcia sukces życiowego, jednak nie wszyscy potrafią z niego skorzystać. Oznacza to, że nie mamy żadnego usprawiedliwienia, jeśli nie powiedzie się nam w życiu. Poza tym egzystencjalny terroryzm odbiera ludziom sens życia, uniemożliwia interpretowanie zmian, jakie w nim zachodzą w zrozumiałym sposób, a przede wszystkim pozbawia nas emocjonalnych więzi z innymi ludźmi, które zabezpieczała wspólnota kulturowa.

Lęk przed przyszłością sprawia, że ludzie stosują najróżniejsze środki zaradcze, które mają doprowadzić do obniżenia napięcia emocjonalnego. Przede wszystkim skupiają się na podejmowaniu działań, które mają umożliwić zaspokojenie ich aspiracji materialnych. Zwykle nie zdają sobie sprawy z tego, jaki jest rzeczywisty powód ich udziału w tym trudnym „wyścigu szczurów”. Nie chodzi przecież o zdobycie największej ilości dóbr materialnych, chodzi przede wszystkim o zamaskowanie problemu egzystencjalnego – jakim jest sens ludzkiego życia. Specyfika tego wyścigu polega na tym, że nie kończy się on nigdy. Odpadają z niego ci, którzy już nie mogą wytrzymać tempa, ale w ich miejsce pojawiają się ciągle nowi chętni do udowodnienia własnej przewagi nad rywalami. Wypadnięcie z wyścigu ma jednak poważne konsekwencje psychologiczne. Chodzi przecież nie tylko o uświadomienie sobie braku dostępu do materialnych dóbr, ale przede wszystkim doświadczenie w całej rozciągłości bezsensowności życia, świadomość pustki egzystencjalnej. Brakuje kulturowego buforu, który mógłby złagodzić ten stan. Brakuje też odpowiedniego przygotowania do skorzystania z resztek kultury tradycyjnej. Ostatecznym rozwiązaniem dla przegranych staje się więc rezygnacja wynikająca z poczucia bezsilności albo protest, demonstrowany poprzez angażowanie się w działalność antyglobalizacyjną. Ważna jak zawsze jest nadzieja, że kiedyś obecne trendy rozwoju życia społecznego zostaną odwrócone.

Efektom teoretycznych dociekań przeprowadzonych przez Salzmanna jest opis stanów mentalnych ludzi, którzy utracili dostęp do kultury. Tak więc to nie globalizacja sama w sobie wywołuje frustrację egzystencjalną, ale pochodne tego procesu społecznego. Na podobne stany mentalne zwrócili uwagę znacznie wcześniej Erich Fromm (1970) i Theodor Adorno (1950), gdy analizowali funkcjonowanie ludzi w warunkach ustroju totalitarnego. Ta zbieżność może sugerować, że globalizacja jest szczególnym przypadkiem totalitarnego sposobu urzędowania świata, w którym problemem staje się bardziej utrata własnej podmiotowości niż kultury. Niezależnie od rodzaju etykiety, jaką można przypisać globalizacji, omówiona została kolejna teoria psychologiczna, którą można traktować jako ostrzeżenie dla psychologów. Można bowiem przewidywać, że w niedługim czasie pojawi się coraz więcej ludzi „przegranych w wyścigu” urządzonym przez globalizację, których problemy życiowe będą wymagały interwencji psychologów.

Problemem, jaki teraz wzbudza największe zainteresowanie psychologów, jest kwestia zagrożenia w utrzymaniu własnej podmiotowości przez ludzi poddanych oddziaływaniom globalizacyjnym. W ostatnich latach opracowano kilka koncepcji teoretycznych na ten temat. Autorem jednej z ciekawszych jest Albert Bandura (2002). Jego zdaniem podmiotowość polega na zdolności człowieka do zarządzania własnym życiem, czyli na dokonywaniu wyborów, które prowadzą do pożądanego efektów. Można to robić na trzy sposoby. Pierwszy z nich polega na bezpośrednim zarządzaniu własną działalnością – uświadamiane cele przetwarzane są w pożądaną rezultaty dzięki określonymu postę-

powaniu jednostki. Drugi sposób realizowania własnych intencji polega na podmiotowości przedstawicielskiej – nie mając możliwości dotarcia do określonych dóbr oraz do stworzenia pożądanego stanu życia społecznego, musimy poszukiwać osób, które mogą dostarczać nam tego (przykładem takiej podmiotowości mogą być wybory polityczne). Trzeci sposób dochodzenia do realizacji własnych intencji polega na włączeniu się w działania zbiorowe – dzięki temu uzyskujemy przynajmniej w jakiejś części to, na czym nam zależy, ale kosztem utraty własnej autonomii (podmiotowość współzależna). Żyjąc w określonej kulturze, zdobywamy zróżnicowane doświadczenia odnośnie własnych możliwości wpływu na otoczenie. Jeśli podejmowane działania skutkują realizacją przyjętych planów, jednostka tworzy poczucie sprawstwa będącego wyrazem podmiotowego realizowania siebie i odwrotnie. Kontekst kulturowy przesądza o możliwości działania autonomicznego (podmiotowość bezpośrednia) albo działania z ograniczoną autonomią (podmiotowość przedstawicielska i współzależna).

Dla Bandury globalizacja jest szczególnym rodzajem kontekstu kulturowego. Jego cechą charakterystyczną jest zamazywanie różnic między kulturami tradycyjnymi. Taka sytuacja, nazywana akulturacją, sprawia, że w miejsce podmiotowości indywidualistycznej do głosu dochodzi podmiotowość społeczna, która ogranicza autonomiczność ludzi, czyli zmniejsza w nich poczucie sprawstwa. Metaforycznie nazywa on ten stan „zaciśnięciem smyczy” (Bandura 2001). Oznacza to, że ludzie mają niewielki wpływ na kształtowanie własnego losu. Starają się wpływać na „rozluźnienie smyczy”, ale kontekst społeczny uniemożliwia korzystną realizację tych intencji. W sumie w skali globalnej kształtuje się świadomość braku możliwości intencjonalnego oddziaływania na otoczenie i regulowania własnego funkcjonowania (zanik poczucia sprawstwa). Posiadany potencjał bycia podmiotem życia społecznego zostaje zaprzepaszczony.

Przyszłość globalizacji rysuje się Bandurze w sposób niejednoznaczny. Zwraca on uwagę, że poczucie własnej skuteczności można utrzymać przynajmniej częściowo, o ile ludzie będą decydowali się realizować własne życie w ramach skrzyżowanej tożsamości, będącej skomplikowanym zbiorem identyfikacji z wzorcami funkcjonowania społecznego jako obywatela świata, członka wspólnoty państw, obywatela określonego kraju, członka wspólnoty lokalnej itd. Taki konglomerat stawianych sobie wymagań niekoniecznie może wzmacniać poczucie podmiotowości, a z pewnością nie będzie przyczyniał się do wzrostu autonomii. Wręcz odwrotnie, może zagrażać utrzymaniu dobrego stanu zdrowia psychicznego. Bandura postuluje więc, aby dalszy rozwój globalizacji nie koncentrował się na niszczeniu kultur narodowych, lecz na ich sensownym wykorzystaniu w taki sposób, który wzmacniałby jednostkową podmiotowość.

Wydaje się, że Bandura nie tylko nie jest w stanie sformułować przewidywań odnośnie przyszłego rozwoju globalizacji, nie jest on również w stanie sformułować własnego do niej stosunku. W analizowanym opracowaniu nie jest w stanie jej jednoznacznie skry-

tykować, mimo wskazania na ewidentne zagrożenia, jakie stwarza globalizacja dla utrzymania własnej podmiotowości przez jednostki ludzkie. Niepokoi go bardziej to, czy pod wpływem frustracji wywołanej swoistym ubezwłasnowolnieniem ludzi ci właśnie ludzie zanegują sens istnienia tej formy ładu społecznego. Można domyślać się, że Bandura dostrzega także zalety globalizacji i chciałby je podtrzymać poprzez dokonanie zmian w ludzkiej mentalności, przy czym należy to wyraźnie podkreślić, że nie chodzi mu o ograniczanie ich podmiotowości. Takie rozwiązanie zmniejszałoby wykorzystanie potencjału twórczego ludzi, a tym samym zmniejszałoby dynamikę rozwoju globalizacji.

Wśród zaprezentowanych koncepcji analizujących powiązania między globalizacją a funkcjonowaniem psychologicznym ludzi nie może zabraknąć analizy oryginalnych poglądów na ten temat Kazimierza Obuchowskiego (2001). Tym, go wyróżnia wśród innych psychologów zajmujących się globalizacją, jest pozytywna, a nawet można powiedzieć, entuzjastyczna ocena tego nowego porządku społecznego. Tam gdzie inni dostrzegają zagrożenia psychologiczne, Obuchowski widzi szansę rozwijania własnej podmiotowości przez ludzi. Jego zdaniem upowszechniana od lat sześćdziesiątych XX wieku ideologia postmodernistyczna zaczęła stopniowo rozsądzać tradycyjną strukturę społeczno-kulturową świata. Tradycyjny ład społeczny traktował człowieka jako narzędzie pracy i walki. Cała jego działalność była nastawiona na to, aby być dobrym narzędziem społecznym, czyli spełniać kolektywistyczne wymagania. Proces wychowania, a nawet więcej, całość socjalizacji – niezależnie do jakich doktryn światopoglądowych nawiązywał – ukierunkowany był na przejęcie przez jednostki tej kultury-przedmiotów (Obuchowski 1995). Działając w społeczeństwie, „ludzie-przedmioty koncentrują się na możliwie dokładnym spełnianiu przepisów roli «tu i teraz», a nie na krytycznej analizie celów i skutków swoich działań” (Obuchowski 2001, s. 141).

Rezultatem upowszechniania postmodernizmu jako ideologii wykazującej słabości dotychczasowego porządku społecznego, a w konsekwencji osłabiającego jego siłę, stał się dynamiczny rozwój globalizacji. Obuchowskiego niespecjalnie interesuje badanie jej jako zjawiska społecznego. Zajmują go bardziej szanse, jakie nowy porządek społeczny stwarza dla jednostek. W zasadzie trzeba byłoby nawet zrekonstruować myśli Obuchowskiego jeszcze bardziej dobitnie. Jego zdaniem to nie system społeczny stwarza szanse człowiekowi, lecz odwrotnie, to człowiek ze swoim potencjałem rozwojowym stwarza szanse dalszego rozwoju społeczeństwu. Zanik obwarowań kulturowych przyczynia się do tego, żeby w oparciu o indywidualną tożsamość oraz zgromadzone doświadczenie życiowe człowiek formował osobistą kulturę i wykorzystywał ją dla własnego rozwoju. Ludzi, którzy w taki sposób przechodzą przez własne życie, określił jako autorów siebie (nazywał ich również ludźmi-podmiotami albo otwartymi indywidualistami).

Stawanie się autorem siebie nie odbywa się jednak w sposób automatyczny. Jak pisze Obuchowski (2001): „podstawowym warunkiem podmiotowości jest posługiwanie

się kodem abstrakcyjnym, a więc zdolność do tworzenia zmiennych modeli świata, w tym i siebie, jako bytu, wobec którego przeżycia psychiczne, własne zadania i oceny są przedmiotem, obrazem ujętym konkretnie. Nie są mną. Należą do mnie” (s. 57-58). Nadanie takiego znaczenia podmiotowości powoduje, że świat globalny musi się jednak zapełniać ludźmi, którzy są w stanie spełnić te standardy oraz ludźmi, dla których są one nieosiągalne. Dla tych drugich globalny ład społeczny staje się traumatyczny. Nie są oni w stanie poradzić sobie w życiu bez zewnętrznych wskazówek, a swoich własnych nie potrafią sobie stworzyć. Globalizacja obnaża więc ich bezradność, a przede wszystkim wywołuje lęk w stosunku do własnej przyszłości. Życie dla nich traci jakikolwiek sens i w związku z tym wzrasta ich podatność na wszelkiego rodzaju działania, które ułatwiają im obniżenie odczuwanego napięcia psychicznego (agresja, uzależnienie od substancji chemicznych, poszukiwanie wódki, a w ostateczności dokonanie samobójstwa).

Próbując odnieść się do przedstawionej koncepcji, należy podkreślić przede wszystkim jej optymistyczną oryginalność. Wysłona jest ona nadzieją i wiarą w nieograniczone możliwości rozwojowe człowieka. Tak myślą zawsze wielcy humaniści i z pewnością zaprezentowana psychologiczna wizja człowieka może być mobilizująca dla wielu ludzi dążących do doskonalenia siebie. Globalizacja stała się w tej koncepcji zaledwie tłem społecznym, którego rola sprowadza się do umożliwienia ludziom ujawnienia własnego człowieczeństwa. Przyszłość globalizacji rysuje się dość mgliście. Z pewnością nie można jej traktować jako ram organizujących życie społeczne. Chociaż Obuchowski tego nie mówi wprost, to jednak logika jego wywodów wskazuje jednoznacznie, że w miarę upływu czasu również powinna zaniknąć, pozostawiając autorów samym sobie. Problem polega jednak na tym, że twarde fakty podważają ten optymistyczny rozwój wypadków. Wydaje się, że mimo rozwoju globalizacji ludzi – podmiotów wcale nie przybywa, natomiast przybywa zdecydowanie ludzi, którzy z globalizacją nie potrafią sobie poradzić. Niestety Obuchowski w małym stopniu interesował się losem ludzi-przedmiotów. W każdym razie nie brał pod uwagę tego, że społeczeństwo globalne składające się z wielkich indywidualistów może okazywać choć trochę troski małym i wielkim kolektywistom.

Przedstawiłem sześć koncepcji psychologicznych, które określają wzajemne relacje między jednostką ludzką i ładem społecznym nazywanym globalizacją. Każda z nich inaczej definiuje problemy psychologiczne, jakie mogą powstawać w związku z koniecznością dopasowania się ludzi do nowych warunków życia. Koncepcje te różnią się poziomem zaangażowania w dokonywanie ocen warunków życia stworzonych przez globalizację. Oceny te dokonywane są przede wszystkim z punktu widzenia interesów ludzi, którzy żyją w tych nowych warunkach. Tak więc psychologów bardziej interesują psychologiczne skutki globalizacji, niż analiza procesu wzajemnego oddziaływania na siebie bytu makrospołecznego i bytu jednostkowego. Poniżej podejmę próbę przedstawienia

innego podejścia teoretycznego do badanego problemu – takiego, w którym w większym stopniu uwypuklony zostanie relacyjny charakter obu bytów.

### **O kontekście społecznym i kontekstualizacji**

W nauce niekiedy posługujemy się pojęciami, których funkcja polega na podkreśleniu faktu, że badacze doceniają znaczenie jakiegoś obszaru rzeczywistości w kształtowaniu innego jej obszaru, ale z różnych powodów nie podejmują się dokładnego określenia, na czym to znaczenie ma polegać. Oznaczają coś przy pomocy tego pojęcia, zapowiadając tym samym, że w przyszłości trzeba będzie powrócić do tej sprawy, ale jeszcze nie teraz. W badaniach nad wszelkimi makrospołecznymi uwarunkowaniami funkcjonowania ludzi taką rolę wydaje się pełnić pojęcie kontekstu. Zamiast mówić o konkretnym środowisku, otoczeniu społecznym, przestrzeni życiowej, wolą posługiwać się określeniem „kontekst”. Prawdopodobnie jednym z powodów takiego postępowania mogą być trudności z teoretycznym uchwyceniem całości czynników makrospołecznych, które determinują badane zjawisko lub proces. Psycholodzy trochę więc pozorują prowadzenie badań makrospołecznych, faktycznie zajmując się jedną, dwiema lub trzema własnościami makrospołecznymi. Ta charakterystyczna rezygnacja z pojęć bardziej konkretnych na rzecz pojęcia gorzej dookreślonego odnosi się także do psychologów zajmujących się globalizacją. Zwykle nie wglębiają się w szczegółowe analizy tego porządku społecznego, lecz ogólnie sygnalizują jego istnienie przy pomocy określenia kontekst globalizacyjny. Nim przejdę do kwestii szczegółowych związanych z relacją globalizacja – psychologiczne funkcjonowanie człowieka, warto poświęcić trochę uwagi, temu co oznacza pojęcie kontekstu społecznego.

Środowisko, przestrzeń, otoczenie człowieka może istnieć bez człowieka. Są to więc dwa niezależne byty. Z kontekstem jest inaczej. Nie ma go, jeśli nie występuje w nim działający człowiek. Kontekst ludzkiego życia, ludzkiej aktywności, realizowanych zadań pojawia się w taki sam sposób, w jaki pojawia się on w czasie czytania – gdy przestajemy czytać, kontekst przestaje istnieć, staje się zbędny, znika (Lyons 1989). Dzięki kontekstowi możliwe jest wydobycie z czytanej książki dodatkowego znaczenia, głębsze zrozumienie jej sensu. Jak pisze Piotr Oleś (2003), „tak jak parasol może być użyty jako ochrona przed deszczem lub słońcem, tak samo znaczenie konkretnego zdarzenia może być skrajnie różne w zależności od kontekstu” (s. 33). Wydaje się, że w podobny sposób można pojmować pojęcie kontekstu społecznego. Nie jest on czynnikiem sprawczym w taki sposób, jak sprawcze mogą być bodźce środowiskowe. Środowisko aktywnie oddziałuje na człowieka, natomiast kontekst zachowuje bierność, jest jakby całkowicie podporządkowany temu, co robi człowiek. Tylko on poprzez własne działania niejako powołuje kontekst do istnienia, ale jednocześnie nie ma możliwości kształtowania go w przeciwieństwie do środowiska, które może być zmieniane, wzbogacane, doskon-

lone. Kontekst nie determinuje postępowania ludzkiego, lecz co najwyżej dodaje mu większego sensu. Dyskretnie uzupełnia proces poznania i dopełnia przebieg działalności ludzkiej.

Posłużenie się opozycją, przeciwstawiającą kontekst środowisku, pozwala na pewne dookreślenie interesującego mnie pojęcia. Warto więc w tym miejscu uwypuklić istotne cechy – z punktu widzenia psychologii – przypisywane kontekstowi. Po pierwsze, pozwala on przyjąć badaczowi znacznie szerszą perspektywę w rozpatrywaniu funkcjonowania człowieka. Myślę tu zarówno o perspektywie czasowej, jak również o perspektywie przestrzennej. Bez uwzględnienia kontekstu badacz byłby zmuszony do skupienia się wyłącznie na ustalaniu relacji wpływów między zmiennymi, gdzie zmienne niezależne niekoniecznie tworzyłyby zrozumiałą (spójną) konstelację czynników środowiskowych lub czynników zawartych w doświadczeniu człowieka (Wallin 2007). Po drugie, podmioty działające również korzystają z kontekstu, w jakim podejmowana jest przez nich aktywność własna. Kontekst jest zawsze względnie stabilny, co ułatwia człowiekowi lepiej dookreślać swoje przyszłe działania. Ponieważ działania zawsze przebiegają w określonym czasie, a kontekst ma charakter niezmiennego tła dla tego działania, można przyjąć, że przestrzennie wykracza on poza teraźniejszość i obejmuje swoim zasięgiem również przyszłość (Kolstad 2010). Tak więc przeszłe działania mogą być odnoszone do istniejącego kontekstu przestrzennego i w zależności od tego, w jaki sposób są one wzajemnie do siebie dopasowane, człowiek ma możliwość określenia swoich zamiarów, zadań i celów, które chce zrealizować w przyszłości. Przyszłości nie można spostrzegać, ale można ją niejako przybliżyć, czynić bardziej zrozumiałą dzięki kontekstowi. Po trzecie, kontekst – dzięki posiadanej właściwości poszerzania perspektywy czasowej i przestrzennej – pozwala na rozpatrywanie w jego ramach działalności wielu ludzi. Poddając się wpływowi odmiennych zmiennych niezależnych, które różnicują nasze psychologiczne funkcjonowanie, w kontekście społecznym odnajdujemy wspólną płaszczyznę życia wielu jednostek (Tomasik, Pavlova, Lachner, Blumenthal, Korner 2012). Dzięki temu pojawia się większa szansa na zrozumienie indywidualnych różnic między nimi, ale w szczególności pozwala na określenie zasad określających możliwości wzajemnej współpracy. Kontekst zapewnia przynajmniej minimalny poziom zrozumiałości osób współdziałających ze sobą, a to z kolei pozwala na określenie granic ich wzajemnego oddziaływania na siebie (Montero 2002). Po czwarte, kontekst społeczny tworzony jest przez wszystkie istotne wymiary życia społecznego, czyli te z nich, które uwzględniane są przez ludzi w trakcie ich działalności. Można więc wyróżnić przynajmniej najważniejsze z tych wymiarów: ekonomiczny, kulturowy, edukacyjny, polityczny, techniczny, historyczny (Gelfand, Lyons, Lun 2011). Są również inne – może trochę mniej istotne w sensie generalnym, ale dla poszczególnych osób mogą mieć właśnie one istotne znaczenie (opieka zdrowotna, bezpieczeństwo publiczne, sport i rekreacja). Tak



więc przy pomocy tego pojęcia można uchwycić całą złożoność życia społecznego. Przyjęło się całość tak rozumianego kontekstu społecznego nazywać cywilizacją (Elias 1996).

Zdaję sobie sprawę z tego, że wyżej przedstawiona próba dookreślenia kontekstu społecznego nie może być satysfakcjonująca dla psychologów. Teza głosząca, że wszyscy jesteśmy poddawani presji cywilizacji, w jakiej żyjemy, nie jest niczym nowym. Również przedstawiona charakterystyka kontekstu nie jest na tyle oryginalna, aby zmuszała psychologów do zmiany dotychczasowego kierunku badań nad globalizacją. Trzeba więc jeszcze bardziej przybliżyć psychologii rozumienie tego pojęcia, nadając mu takie znaczenie, aby udało się uchwycić najbardziej istotną jego właściwość: fakt, że kontekst powstaje wyłącznie wtedy, gdy człowiek podejmuje się jakiegoś działania. Dobrym punktem wyjścia dla dalszych rozważań może być odwołanie się do metafory horyzontu, który w dalszej analizie zjawiska kontekstu chciałbym uczynić kategorią zasadniczą. Tak jak horyzont otacza nas z każdej strony, również kontekst pojawia się zawsze, gdy tylko podejmujemy jakąś świadomą aktywność. Widzimy zawsze tylko część horyzontu, tę w stosunku do której ustawiamy się twarzą. Podobnie można rozumieć kontekst. Pojawia się zawsze ten jego fragment, w stosunku do którego ukierunkowane jest nasze działanie. Zmiana kierunku działania sprawia, że nagle może pojawić się zupełnie inny horyzont/kontekst. Zmienia się on również pod wpływem postępu naszych działań. Horyzont/kontekst może niekiedy stawać się bardziej wyrazisty, ale też może ciągle przesuwac się, odsłaniając nowe elementy, które wcześniej znajdowały się poza tą granicą. Horyzont/kontekst wyznacza więc przestrzeń (większą lub mniejszą), jaką możemy potencjalnie wypełnić podejmowaną działalnością, ma więc on charakter prospektywny i perspektywiczny jednocześnie. Zmiana kierunku działania odsłania nam nowe fragmenty horyzontu/kontekstu, które mogą okazać się jeszcze bardziej przestrzenne albo też znacząco zawężające przestrzeń naszej działalności. Postęp w działaniu sygnalizuje z kolei dalsze możliwości jego kontynuowania. Bez działania nie można jednak poznać horyzontu w całości. Całe nasze życie można więc traktować jako dążenie do przodu w kierunku tego lub innego fragmentu horyzontu, który nigdy nie zostanie osiągnięty, a wszystko, co znajduje się poza nim, będzie dla nas ciągłą zagadką.

Aby dokładniej zobrazować moją propozycję konceptualizacji kontekstu społecznego, rozwinę jeszcze bardziej wprowadzoną metaforę horyzontu. Chcąc dokładnie określić powiązanie między działaniem człowieka i jego kontekstem, warto do powyższej metafory włączyć jeszcze metaforę echa. Chodzi o to, że efekty naszej działalności powracają do nas jako informacje po zetknięciu się z horyzontem/kontekstem w podobny sposób, jak krzyk powraca po pewnym czasie echem, w wyniku natrafienia na przeszkody tworzące granice otoczenia. Echo pojawia się bardziej lub mniej wyraźnie, po dłuższej albo po krótszej chwili, czasem powtarzane jest kilkakrotnie. Echo jest informacją

mówiącą nam o ukształtowaniu tej części horyzontu, wobec której stoimy zwróceniu twarzą. Podobnie można potraktować kontekst społeczny. Działając w nim, możemy przekonać się o rezultatach naszego działania wykonanego w tym właśnie kontekście. Możemy również zdobywać wiedzę o własnościach tej części kontekstu/horyzontu, na którą ukierunkowane jest nasze działanie. Po prostu w czasie kontynuowania działania, na każdym jego etapie uzyskujemy ciągle nowe informacje w oparciu o sprzężenie zwrotne, podobnie jak to dzieje się, gdy pod wpływem naszego przemieszczania się w przestrzeni zmianie ulegają parametry echa. Istotna jest jedna właściwość echa – nie pojawia się ona natychmiast po wydanym okrzyku, lecz dopiero po upływie pewnego czasu. Z kontekstem jest podobnie. Podjęte działanie w danym kontekście może powrócić do nas w postaci jego rezultatu także po upływie pewnego czasu (niekiedy po kilku tygodniach, a nawet po kilku latach).

Kontekstem można więc nazwać taki układ życia społecznego (warunków zewnętrznych), który umożliwia uzyskanie zbioru informacji o skutkach jednostkowego działania oraz dociera do jednostki z pewnym opóźnieniem, co jednak pozwala na stworzenie sobie w miarę spójnego wyobrażenia na temat warunków, w jakich przebiegało to działanie, a także w jakich będzie się ono odbywało w przyszłości. Bardzo ogólnie można powiedzieć, że jest to w jakimś stopniu drugi plan naszej orientacji w otoczeniu. Nie można go zredukować do podstawowych procesów poznawczych, emocjonalnych i motywacyjnych, które bezpośrednio uczestniczą w organizacji ludzkiej działalności, określają jego cele i programy osiągnięcia tych celów w oparciu o rozpoznawanie bezpośrednich rezultatów naszych działań. Jest to raczej taki rodzaj układu warunków zewnętrznych, o których dowiadujemy się poprzez podejmowane działania i które utrwalamy w naszym doświadczeniu jako trwałe tło, na którym lokowane są bezpośrednie doświadczenia typu: zachowanie – jego rezultat.

Z powyższego dookreślenia kontekstu wynika, że nie można go traktować jako reprezentacji poznawczej otoczenia, gdyż ta jest konkretną wiedzą o środowisku życia, wynikającą z przetworzenia materiału percepcyjnego w pojęciowo zorganizowany system przekonań na temat otaczającej rzeczywistości. Reprezentacja pełni też zasadniczą funkcję w organizowaniu działania, natomiast kontekst jest tylko jej mniej precyzyjnym uzupełnieniem. Co najwyżej doświadczenia wynikające z działania w danym kontekście mogą przyczynić się do powstawania tych reprezentacji. Wolałbym jednak w tym miejscu posłużyć się pojęciem kontekstualizacji. Rozumiem ją jako proces stopniowego kształtowania się w świadomości fenomenologicznej człowieka indywidualnych wyobrażeń na temat istniejącego (obowiązującego) porządku/nieporządku społecznego w różnych jego wymiarach (ekonomicznym, politycznym, kulturowym, komunikacyjnym, prawnym itd.). Mówiąc inaczej, kontury horyzontu/kontekstu stworzone jako następnik działania stają się poprzednikiem przygotowującym jednostkę do dalszej aktywności.

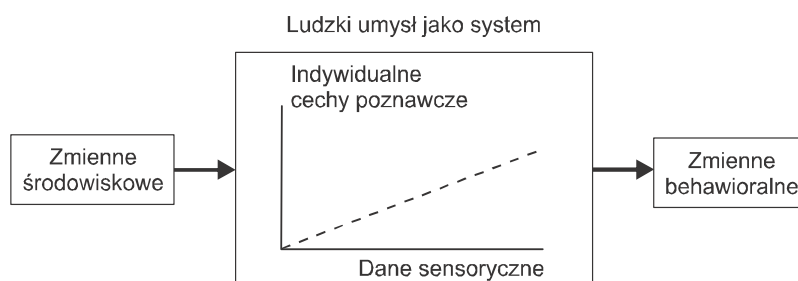
Na tym polega istota kontekstualizacji działania. Jego podstawowa funkcja sprowadza się do nadania znaczenia własnemu postępowaniu w kategoriach możliwości realizacyjnych, swobody jego wyboru, utrzymywania kierunku i dynamiki działania w odniesieniu do rozpoznawanych zewnętrznych warunków makrospołecznych.

Przyjęty sposób rozumienia kontekstu i korzystania z niego przez ludzi przypomina w dużym stopniu koncepcję świadomości Williama Jamesa (2002). Przypomnę, że wyróżnił on jądro świadomości i jej część peryferyczną. Zgodnie z tą koncepcją, każda informacja pochodząca z otoczenia odnoszona jest do obu składowych świadomości. Z jądrem świadomości współpracuje uwaga. Zapewnia ona precyzyjną orientację w otoczeniu, szybkie reakcje na pojawiające się w nim zmiany, sterowanie własną aktywnością w oparciu o bezpośrednie efekty uczenia się. Dzięki niej człowiek szybko integruje informacje nowe z już posiadanymi, podejmuje decyzje i wyciąga wnioski z własnych działań. Z kolei, jak podaje Seymour Epstein (1979, 1980), peryferyczna część świadomości pełni zupełnie inne funkcje:

- wytwarza oczekiwanie tego, co ma być w przyszłości,
- wytwarza poczucie, że nie dysponujemy środkami wyrazu, które mogą wyrazić to wszystko, co znajduje się w naszym umyśle,
- wytwarza poczucie ciągłości tego, co przytrafia się nam w życiu w kolejnych odcinkach czasu,
- wytwarza poczucie istnienia ogólnego planu, zgodnie z którym przebiega nasza działalność,
- wytwarza poczucie, że nasze postępowanie jest konsekwentną realizacją tego planu,
- stwarza wrażenie, że nasza świadomość charakteryzuje się ciągłością i płynnością.

Wiele z podanych funkcji pełnionych przez peryferyczną świadomość można byłoby przypisać omówionemu wcześniej procesowi kontekstualizacji działania. Na podstawie wyliczonych funkcji można uzupełnić wcześniejszą charakterystykę kontekstu rozumianego jako horyzont, który ogranicza przestrzeń o jeszcze jedną cechę: chodzi o ustalenie własnej pozycji, zlokalizowanie siebie w stosunku do horyzontu/kontekstu.

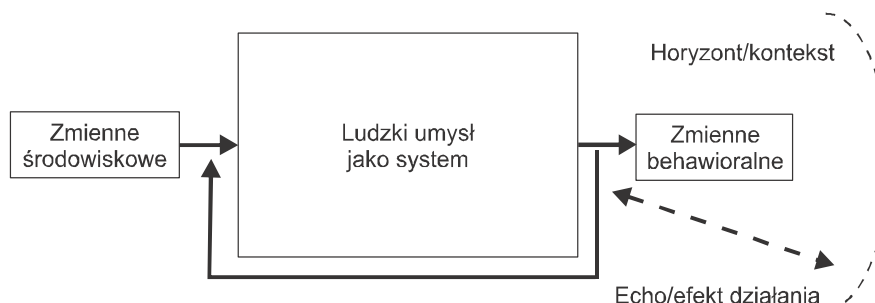
Przedstawiona propozycja rozumienia kontekstu ciągle może wydawać się niejasna i kontrowersyjna. Zrywa ona dość wyraźnie z przyczynowym modelem zachowania, gdzie zmienne środowiskowe, oddziałując na receptory, przetwarzane są przez procesy poznawcze (w sposób zindywidualizowany), a efekty tej pracy doprowadzają do reakcji behawioralnej. W celu jeszcze lepszego wyklarowania mojej propozycji chciałbym skorzystać z rozróżnienia dwóch sposobów rozpatrywania relacji środowisko-zachowanie, jakie zaproponował Richard S. Merken (2009). Jego zdaniem ludzki umysł można traktować jako system przekształcający dane sensoryczne wprowadzane ze środowiska do umysłu w zachowania. Ten powszechnie akceptowany w psychologii model teoretyczny przedstawiam za Markenem (2009) na rycinie 1.



Ryc. 1. Przyczynowy model organizacji relacji środowisko-zachowanie

Łatwo można zauważyć, że w ramach omawianego modelu nie ma miejsca na wprowadzenie zmiennych kontekstowych. Po prostu bodźce pochodzące ze środowiska są przetwarzane w sposób indywidualny w umyśle jednostki, a następnie podejmowane jest działanie, adekwatne do rezultatów tego przetwarzania. W tym modelu bodźce są w dość prosty sposób rejestrowane jako informacje o świecie zewnętrznym, a następnie indywidualnie przetwarzane przez wyższe procesy poznawcze, doprowadzając w końcu do pojawienia się określonego zachowania.

Z punktu widzenia roli kontekstu znacznie ciekawszy jest drugi model relacji środowisko-zachowanie, który lansowany jest przez za Markena (2009), nawiązujący do dość starej teorii kontroli percepcyjnej, opracowanej przez W.T. Powersa (podano za Marken 2009). Przyjmuje on, że regulacja zachowania oparta jest nie tylko na tzw. sprzężeniu otwartym (opisanym wyżej), ale dodatkowo istotną rolę pełnią w tym procesie obwody zamknięte (sprzężenia zwrotne). Chodzi o to, że efekty zachowania posiadają możliwość modulowania wejść sensorycznych, co oznacza, że w ramach systemu umysłowego następuje przetwarzanie materiału percepcyjnego w sposób zgodny z rezultatami wcześniejszego zachowania. Oznacza to, że już na poziomie sensorycznym następuje tendencja od określonej rejestracji bodźców, czyli procesy poznawcze otrzymują materiał informacyjny, który jest wstępnie przygotowany i nie ma charakteru prostej rekonstrukcji świata zewnętrznego. Mówiąc jeszcze dokładniej, jednostka zapewnia sobie kontrolę nad wejściem poprzez posiadanie kontroli nad wyjściem. Ten nowy model organizacji relacji środowisko-zachowanie przedstawiam na rycinie 2. Powers stworzył swoją koncepcję po to, aby wytłumaczyć brak zmian w systemie mimo zmieniającego się środowiska. Dzięki wprowadzeniu zamkniętych pętli pokazał on, w jaki sposób ludzie mogą być niezależni od środowiska. Współcześnie psychologowie nie będą tego traktowali jako nowość. Tłumaczą oni powyższy problem inaczej, ale ich wyjaśnienia są tak samo wiarygodne. Nowością w omawianym modelu jest dwutorowość pozyskiwania informacji z otoczenia.



Ryc. 2. Model percepcyjnej kontroli nad relacją środowisko-zachowanie

Zgodnie z moim sposobem myślenia o tym problemie, zamknięte pętle Powersa (nazwane w tym opracowaniu kontekstualizacją) mogą pełnić zupełnie nową funkcję poznawczą. Polega ona nie tyle na autonomizacji systemu, lecz na niezależnym, jakościowo odmiennym od wcześniej omówionego systemu, sposobie zbierania informacji pochodzących ze środowiska i wykorzystywaniu ich do tworzenia wyobrażeń na temat najbardziej ogólnych warunków, w jakich będzie realizowane działanie w przyszłości, czyli także jak będzie przebiegało życie danej jednostki w przyszłości. W związku z tym pozwoliłem sobie na uzupełnienie modelu percepcyjnej kontroli, jaki zaproponował Marken, o dwa elementy zaznaczone liniami przerywanymi.

Nie jest moim celem porównywanie teorii percepcyjnej kontroli z własną koncepcją rozumienia kontekstu społecznego. Odwołałem się do teorii Powersa tylko w takim celu, aby jeszcze dokładniej przedstawić własną linię rozumowania. Przyjmując, że jeśli jakieś czynniki zewnątrz (makrosocjalne) oddziałują na człowieka, musimy koniecznie starać się jak najdokładniej dookreślić te oddziaływania. Jednocześnie nie może być bagatelizowany jeszcze jeden problem. Trzeba pamiętać, że w ramach zależności zachodzących między makrośrodowiskiem społecznym a funkcjonowaniem jednostek zazwyczaj pierwszy człon tej relacji jest traktowany jako wytwór innych ludzi, całkowicie nieznanymi, anonimowymi, żyjących wcześniej lub obecnie, ale w zupełnie innych warunkach. Pojedyncze osoby zdają sobie sprawę z tego, że środowisko to zostało stworzone dla dużych zbiorowości ludzkich i jako jednostki nie są w stanie w nie ingerować – mogą jedynie stworzyć mniej lub bardziej dokładną jego wyobrażenie i wykorzystywać je w procesie własnego dostosowania się do warunków zewnętrznych. Zgodnie z moją propozycją środowisko włączane jest niejako w świat egzystencji jednostek dzięki ich działalności.

Kontekstualizacja działania – traktowana jako powracająca z opóźnieniem czasowym informacja o skutkach wcześniejszego postępowania – sprawia, że te pozornie odległe warunki życia (które trudno traktować jako bodźce), ustalone w procesie historycznym przez innych ludzi, stają się bezpośrednim elementem codziennego funkcjonowania

społecznego ludzi współczesnych. Bez tak rozumianej kontekstualizacji wyjaśnianie ludzkiego postępowania w odniesieniu do kategorii makrospołecznych nie może być pełne. Dopiero maksymalne zbliżenie teoretyczne tych tak odległych bytów – makrospołecznego i jednostkowego – umożliwi lepsze wyjaśnianie i ocenianie funkcjonowania ludzi w lokalnych warunkach społecznych (Guignon 2012).

Dodatkowo można też zauważyć, że niejako przy okazji klarowania pojęcia kontekstu próbowałem trochę zbliżyć do siebie psychologię pierwszoosobową, fenomenologiczną i trzecioosobową, funkcjonalną. Nie można pominąć przecież faktu, że kontekst rozumiany jest w tym opracowaniu w sposób zobiektywizowany, natomiast kontekstualizacji nadałem znaczenie subiektywne. Przyjęte rozwiązanie nie musi oznaczać, że niemożliwe jest uwzględnienie w przyszłych analizach problematyki świadomości społecznej. Mówiąc językiem J.R. Goertzena (2010), przyjęty model dopuszcza możliwość zajmowania się interkontekstualizacją. Nie podejmuję w tym miejscu tego problemu, ponieważ nie jest on istotny w rozwiązaniu sprawy najważniejszej – określenia, czym jest kontekst globalizacyjny. Mam nadzieję, że ta analiza pomoże w dokonaniu oceny przedstawionej propozycji teoretycznego myślenia o globalizacji.

### **Kontekstualizacyjna funkcja globalizacji – autoeksploatacja**

Niełatwo jest sformułować definicję globalizacji. Powodem zasadniczym tej trudności jest niewątpliwie ciągła zmienność procesów społeczno-ekonomicznych, które ją tworzą. Po prostu, gdy pojawią się jakiegokolwiek bariery, które blokują jej ekspansję, dochodzi do szybkiej modernizacji tych procesów, aby ominąć te bariery i ciągle przeć do przodu (Petras 1999). Niepowodzenia, błędy, zaniedbania w tworzeniu nowego ładu społecznego stają się impulsem przekształcającym cały proces globalizacji świata. Jedna rzecz pozostaje niezmienna. Jest nią ciągle dążenie do ujednoczenia świata, narzucenie mu w miarę identycznej struktury społeczno-ekonomicznej. Śledząc przebieg rozwoju globalizacji, można odnieść wrażenie, że rządzi nią zasada: cel uświęca środki. Celem jest uzyskanie jednolitości życia społecznego. Mniej istotne jest nawet to, jaki będzie ostateczny rezultat ustanowionej homogeniczności. Chodzi o to, aby stworzony ład społeczny miał uniwersalny charakter (Tsai, Chang, Chen 2012).

Trzymając się tezy, że najistotniejszą właściwością globalizacji jest upodobnienie warunków życia ludzi niezależnie od miejsca ich pobytu, można hipotetycznie założyć istnienie dwóch alternatywnych dróg dojścia do sytuacji, w której stany życia społecznego w każdym miejscu na ziemi będą identyczne. Pierwsza z tych dróg może polegać na niwelowaniu najbardziej wyrazistych oraz najsilniej oddziałujących na ludzi mechanizmów społecznych, które zapewniają istnienie tej różnorodności. Pisałem o tym wcześniej. Poprzez osłabianie tradycyjnych grup pierwotnych, które są nośnikami różnorodności kulturowej, zwiększana jest jednolitość życia społecznego. Druga droga może

polegać na wzmacnianiu siły oddziaływania zupełnie nowych mechanizmów regulujących życie społeczne. Pod ich wpływem mechanizmy tradycyjne tracą dawne znaczenie społeczne. Wydaje się, że dzięki wykorzystaniu obu dróg nastąpił już na tyle znaczny postęp w usunięciu różnorodności z życia społecznego, żeby można mówić o powstaniu nowego kontekstu społecznego (Taylor, Henry 2000).

Nawiązując do podanej wcześniej wykładni jego rozumienia, mogę już przystąpić do podania charakterystyki kontekstu, jaki dla ludzkich działań tworzy globalizacja. Aby być dobrze zrozumianym, każdą tezę omawiającą kontekst globalizacyjny uzupełniam o odpowiedni komentarz teoretyczny oraz odwołuję się do przykładu funkcjonowania pracowników naukowych we współczesnej szkole wyższej. Wybór takiego właśnie przykładu wynika z faktu, że wyjątkowo dobrze znam mechanizmy regulujące działalność tych organizacji. Czytelnik może oczywiście odnieść moje tezy do własnych doświadczeń związanych z organizacjami, do jakich należy. Wydaje się, że każdy inny przykład w równie dobry sposób będzie uzasadniał każdą z postawionych tez.

**Teza 1. Globalna organizacja życia społecznego sprawia, że człowiek uzyskuje dokładne informacje bezpośrednio o uzyskiwanych rezultatach podejmowanej działalności.**

*Komentarz.* Jak już wcześniej wspomniałem, w warunkach globalizacji dochodzi do wzrostu monitorowania, kontrolowania i oceniania postępowania ludzi. Dzięki temu możliwe jest wartościowanie ich z punktu widzenia użyteczności dla poprawnego funkcjonowania globalnego systemu społecznego. Każdy człowiek objęty systemem organizacji globalnych zdaje sobie sprawę z tego, że jego funkcjonowanie społeczne, a szczególnie praca, podlega regularnej ocenie, a jego osobiste opinie w tej sprawie nie są brane pod uwagę przez osoby sprawujące nadzór nad właściwym działaniem organizacji jako całości. Oceny zewnętrzne decydują o uzyskaniu odpowiednich gratyfikacji, o awansie organizacyjnym, ewentualnie o usunięciu z organizacji. Kryteria ocen zewnętrznych są jednoznaczne, a oceny wiarygodne. Tak więc każdy członek organizacji, jeśli tylko zaakceptuje te kryteria, musi równocześnie uznać obiektywizm przeprowadzanych ewaluacji.

*Przykład.* Działalność każdego pracownika naukowego podlega systematycznej ocenie. W niektórych uczelniach kontrola pracy jest bardzo częsta (w cyklu semestralnym), ale w większości szkół wyższych dokonuje się jej raz w ciągu roku. Miarą użyteczności pracownika dla uczelni jest przede wszystkim liczba zdobytych punktów za publikacje. Od ich liczby zależy awans naukowy, przedłużenie okresu zatrudnienia lub zwolnienie z pracy, ewentualnie możliwość zwolnienia z prowadzenia zajęć dydaktycznych. W niektórych uczelniach żąda się nawet od pracowników zaplanowania z rocznym wyprzedzeniem liczby punktów uzyskanych w następnym roku. W ten sposób próbuje się doprowadzić do sytuacji, w której ocena zewnętrzna i ocena własna pracownika będzie toż-

sama. Należy dodać, że suma punktów uzyskana przez wszystkich pracowników uczelni wpływa na ocenę całej uczelni (w porównaniu z innymi), co łączy się z przyznanymi środkami finansowymi na jej działalność w przyszłym roku. W końcu można dojść do porównania efektywności pracy naukowców reprezentujących wszystkie kraje na świecie. Tak wygląda globalizacja nauki.

**Teza 2. Globalna organizacja życia społecznego sprawia, że podejmowane działania nie dostarczają długoterminowych informacji zwrotnych, odnoszących się do wpływu tych działań na przebieg ludzkiego życia.**

*Komentarz.* Podkreślałem już wcześniej, że globalizacja wpływa na ujednoczenie życia społecznego. Odbywa się to poprzez redukowanie znaczenia wielu tradycyjnych elementów nieformalnej struktury społecznej oraz wprowadzenie bardzo silnych, uniwersalnych mechanizmów regulacji życia społecznego. W ten sposób dochodzi do osłabienia wyrazistości społecznego kontekstu globalizacyjnego. Odwołując się do wcześniej wprowadzonej metafory, horyzont w stosunku do działającego człowieka staje się bardziej odległy i monotony. Mówiąc inaczej, kontekst w słabym tylko stopniu jest w stanie dookreślać znaczenie ludzkiej działalności. Tym samym ograniczone jest pośrednie źródło informacji, umożliwiające ludziom orientację we wpływie podejmowanej aktywności na ich losy w dłuższym odcinku czasu.

*Przykład.* Nowe zasady funkcjonowania szkół wyższych, przez eksponowanie ilościowych wskaźników oceny pracy naukowej, stopniowo przyczyniają się do uwiądnięcia życia naukowego. Przejawia się to między innymi w bardzo małym zainteresowaniu działalnością towarzystw naukowych, zanikają na uczelniach nieformalne dyskusje naukowe, przestają liczyć się autorytety naukowe. W sumie praca naukowa odbywa się w dużych zespołach badawczych, ukierunkowanych wyłącznie na wykonanie podjętego zadania albo pojedynczo przez izolujących się naukowców. Można przypuszczać, że dawne dyskusje, polemiki i krytyka naukowa zostały skutecznie wyparte przez Internet. Dzięki łatwemu dostępowi do informacji naukowych każdy może zorientować się, co ważnego dzieje się w jego dziedzinie. Wiedza dostępna w Internecie jest zasadniczym kontekstem społecznym dla działalności naukowej. Kontekst ten jest jednak mało czytelny, ponieważ wśród ogromnej liczby tekstów, które nie wnoszą niczego nowego do nauki, trudno odszukać rzeczy wartościowe. Poza tym autorzy publikacji także nie otrzymują bezpośrednich ocen zwrotnych dotyczących ich wartości. Można powiedzieć, że echo powstające w wyniku działalności naukowej jest słabe lub nie ma go wcale. W tej sytuacji wielu naukowców traci z pola widzenia rzeczywisty sens własnej pracy. Przestają rozumieć, o co chodzi w działalności naukowej. Mieszają im się całkowicie dwa plany ewaluacyjne: bezpośredni, związany ze zdobywaniem punktów za publikacje, z długoterminowym, polegającym na dokonaniu istotnego odkrycia naukowego lub nowatorskiego uporządkowania dotychczasowej wiedzy.



**Teza 3. Odległy i niedookreślony kontekst globalizacyjny powoduje, że ludzie nie są w stanie ukształtować w sobie takiego nastawienia percepcyjnego, które stabilizowałoby nasze działanie i zapewniałoby mu wysoki poziom niezależności w stosunku do bezpośrednich wpływów środowiska.**

*Komentarz.* Mowa będzie teraz o kontekstualizacji zachodzącej w warunkach globalnego świata. Proces ten polega na opracowaniu indywidualnej koncepcji określającej dopasowanie przebiegu własnego życia do zewnętrznych warunków. Można powiedzieć inaczej, że tworzymy nastawienie percepcyjne, które pozwala na każdym etapie podejmowanej działalności ustalać jej czasową spójność oraz określić przyszłe wybory życiowe w taki sposób, aby zapewniały dopasowanie do dotychczasowej linii rozwoju osobistego. Globalizacja może utrudniać realizację tego procesu. Po pierwsze, chciałbym zwrócić uwagę, że bezpośrednio zdobywane doświadczenia w wyniku podejmowanych ciągle działań nie ma specjalnego wpływu na zróżnicowanie odbieranych informacji w perspektywie długoterminowej. Ponieważ globalizacja doprowadza do stworzenia jednolitego kontekstu/horyzontu, zmiana miejsca w przestrzeni społecznie niczego tu nie zmienia. Horyzont globalny jest taki sam, niezależnie od tego, w jakim punkcie znajduje się realizacja linii własnego życia. Z tego punktu widzenia życie może wydawać się nieciekawe, gdyż jest mało urozmaicone. Po drugie, chciałbym również podkreślić, że dla ludzi podejmujących odmienne działania kontekst będzie dostarczał podobnych informacji długoterminowych. Jeśli innych ludzi potraktujemy także jako elementy kontekstu, to łatwo można zauważyć, że w perspektywie długoterminowej oni także przestają być dla nas interesujący, gdyż nie są w stanie wnieść niczego nowego do naszego życia. W istocie globalny kontekst sprzyja powstaniu dekontekstualizacji naszej działalności, a w konsekwencji utrudnia odnalezienie informacji, które ułatwiałyby ukierunkowanie własnego życia w dłuższej perspektywie. Regulacyjną funkcję w stosunku do podejmowanych działań zaczyna pełnić wyłącznie zbiór informacji dotyczących bezpośrednich efektów działalności (przede wszystkim uzyskiwanych ocen społecznych).

Przykład. Wieloletnia praca w szkole wyższej powinna umożliwić stworzenie własnej perspektywy życiowej, która określałaby coraz dokładniej osobisty udział badacza w poznawaniu świata, ewentualnie w wykorzystaniu wiedzy naukowej do urządzenia go w taki sposób, aby zarówno życie indywidualne, jak i życie społeczne było bardziej przewidywane (przebiegało zgodnie z intencjami ludzi). Mówiąc językiem literackim, w miarę wydłużającego się czasu życia powinno być lepiej zaznaczone nasze miejsce w tym świecie. Z dokonań naukowych powinno coś istotnego wynikać. W chwili obecnej coraz trudniej jest zrozumieć, jaką w końcu wartość uzyskujemy, wkładając duży wysiłek w zajmowanie się działalnością naukową. Praca zespołowa prowadzi do rozproszenia osobistego wkładu badacza w uzyskany sukces poznawczy. Poza tym dynamiczny rozwój wiedzy naukowej również wywołuje wrażenie, że efekty naszej pracy szybko stracą swoją

wartość poznawczą. Wreszcie zanika wiara w możliwość dochodzenia do wiedzy coraz bardziej prawdziwej w badaniach naukowych. W ten sposób trudno wytworzyć spójne i stabilne nastawienie, które orientowałoby nas w możliwych wyborach życiowych, które nadawałyby większy sens nie tylko naszej pracy, ale też naszemu życiu.

**Teza 4. Proces dekontekstualizacji działań podejmowanych w warunkach globalizacji utrudnia przypisanie sobie indywidualnego znaczenia (oznaczenie siebie jako indywidualności).**

*Komentarz.* Dłuższa działalność w warunkach globalizacji może doprowadzić każdego do następującej konstatacji: niezależnie od intensywności i kierunku podejmowanych działań, kontekst/horyzont zawsze pozostaje taki sam. Utrudnia to przeprowadzenie precyzyjnej kontekstualizacji, traci też ona jakikolwiek sens, gdyż nie wzbogaca informacyjnie o rezultatach podejmowanej działalności. Jediną istotną informacją jest dojście do przekonania o własnej bezradności w stosunku do istniejącego ładu społecznego. Możemy też odczuwać bezsensowność planowania własnego życia, bezsilność wobec losu, a pewnie też tracimy poczucie odpowiedzialności za losy innych ludzi. Tracimy nadzieję, że w życiu mogą przydarzyć się nam jakieś niespodzianki. Wszystko jest zbyt dobrze urządzone i przewidywalne, aby można oczekiwać zmiany, której sami bylibyśmy sprawcami. Echo zawsze dociera do nas w identyczny sposób, niezależnie od tego, jak bardzo chcielibyśmy wykrzyczeć naszą obecność w świecie. Znakomicie i w bardzo szczegółowy sposób opisał te zjawiska Wiesław Łukaszewski (2014).

*Przykład.* Prawdę mówiąc, konsekwencje psychologiczne globalizującego się świata nauki nie są zbyt wyraziste. Wydaje się, że specyfika działalności naukowej polega na tym, że ciągle można oczekiwać dokonania ważnego odkrycia naukowego, a to przecież jest nic innego, jak fascynująca niespodzianka. Wskazany syndrom cech omawianego nastawienia dobitniej ujawnia się w obszarze całej nauki. Przede wszystkim wyraża się on w przekonaniu, że możliwości poznania naukowego są ograniczone, że wyniki badań nie gwarantują dochodzenia do wiedzy prawdziwej, a w związku z tym całe życie naukowca jest także jedną wielką niewiadomą. Paradoksalnie nauka traktowana dawniej jako jeden z głównych stabilizatorów redukujących niepewność ludzi teraz zaczyna w nich wzmacniać poczucie chybliwości warunków, w jakich przebiega ludzkie życie. Staje się ono dla ludzi coraz większą zagadką, wielką niewiadomą. W tej sytuacji szczególnie młodzi badacze próbują odnaleźć sens swojej działalności w niej samej – prowadzimy badania dla samych badań, nadajemy im sens rytualny (posługując się bezrefleksyjnie rutynowymi procedurami), licząc na to, że przez błądzenie w labiryncie zglobalizowanego świata może przypadkowo uda się natrafić na niespodziankę. Takie nastawienie staje się coraz wyraźniejsze u przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych, ponieważ wobec nich formułuje się najczęściej zarzut bezproduktywności i bezużyteczności tworzonej wiedzy.

**Teza 5. Ubogi kontekst globalizacyjny i wynikająca z niego trudność kontekstualizacji ludzkich działań prowadzi do realizowania siebie przez autoeksploatację.**

*Komentarz.* Wykazałem wcześniej, że mała wyrazistość kontekstu/horyzontu zglobalizowanego świata może utrudniać tworzenie stabilnego nastawienia, które określałoby kierunek przyszłych działań, a jednocześnie zapewniałoby utrzymanie między nimi ciągłości, wyrażającej się nadaniem własnemu życiu zrozumiałości (wyrażającej się logiką powiązań między podejmowanymi działaniami). Istota tych trudności polega na braku możliwości przeinterpretowywania przebiegu własnego życia mimo pozyskiwania ciągle nowych doświadczeń życiowych. Podejmowane działania zawsze kończą się podobnym rezultatem – redundantną informacją (echem) o ciągle takim samym usytuowaniu jednostki w otoczeniu. Nawet intencjonalnie podejmowane próby ustanowienia nowej pozycji zajmowanej w świecie niczego nie są w stanie zmienić. W sumie kontekst globalizacyjny prowadzi do wyłączenia nastawienia jako mechanizmu umożliwiającego orientację człowieka we własnym życiu. Może on korzystać jedynie z drugiego sposobu orientacji – rejestrowania bezpośrednich skutków wykonywanych działań, wyrażających się w ocenach (pozytywnych i negatywnych) użyteczności organizacyjnej postępowania jednostki.

Stworzona sytuacja psychologiczna sprawia, że człowiek koncentruje się na aktualnych działaniach, a własną przyszłość spostrzega jako ciągle powtarzającą się terażniejszość. W zasadzie nie ma innego wyjścia, aby móc działać, a więc również istnieć. Wyjściem z tej sytuacji może stać się wyłącznie zwiększenie intensywności własnych działań. Dzięki temu możemy zwiększyć wielkość echa odbijającego się do kontekstu/horyzontu. Upewniamy się, że echo ciągle powraca w tej samej postaci, informując nas, że jest on jednostajny, monotony, zawsze tak samo odległy i mało wyraźny. Musi jednak upłynąć trochę czasu, aby zorientować się w istniejącej sytuacji. Jedni odkrywają ten fakt wcześniej (zwykle ci, których działanie początkowe jest wyjątkowo dynamiczne), inni później. W końcu jednak wszyscy dochodzą do takiego samego wniosku. Zwiększanie intensywności działania pozwala także zabezpieczyć się przed niepewnością. Postępowanie zgodne z wymaganiami organizacji zwiększa poczucie bezpieczeństwa egzystencjalnego oraz świadomości własnej wartości określanej poprzez użyteczności w zorganizowanym świecie. Realizacja tych funkcji może w jeszcze większym stopniu zwiększać nasze zaangażowanie w działania oraz przedłużać czas trwania maksymalnego zaangażowania się w różnorodną działalność. Wreszcie ciągle i intensywnie zajmowanie się czymkolwiek pomaga przezwyciężyć monotonię funkcjonowania w zglobalizowanym świecie, w którym dzieje się pozornie dużo, ale to, co się dzieje, nie wpływa na jakościowe wzbogacenie ludzkiego doświadczenia. Opisany wyżej sposób funkcjonowania ludzi w warunkach globalnego świata nazywam autoeksploatacją.

*Przykład.* Można zauważyć zasadniczą różnicę między doświadczonymi i początkującymi pracownikami naukowymi. Starsi nie potrafią pojąć zaistniałej sytuacji w szkolnictwie wyższym, dystansują się wobec niej, z ulgą wspominając czasy własnej młodości, gdy naukę uprawiano spokojniej, zawsze można było odszukać autorytety, profesorów, którzy byli dla nich prawdziwymi mistrzami. Młodzi badacze nie doświadczyli takiej możliwości realizowania się w pracy naukowej. Zdają sobie sprawę, że ich zaistnienie w obszarze życia zglobalizowanych organizacji naukowych uzależnione jest od maksymalnego zaangażowania w pracę. Dla pracy poświęcają życie osobiste, praca jest dla nich podstawową wartością, poprzez pracę starają się udowodnić własną przewagę nad innymi badaczami. Szybko robią habilitację, a potem odkrywają, że są już na tyle wyeksploatowani, że niczego istotnego nie są w stanie stworzyć. Zapewniają sobie względną stabilizację na dalsze życie, ale czują też, że wszystko, co istotne zostało już przez nich wykonane. Nie mogą też specjalnie liczyć na szacunek młodszych kolegów. Przeszli przez fazę autoeksploatacji i rozpoczęli fazę bezproduktywnej wegetacji. Dla systemu nauki globalnej przestali mieć znaczenie, ponieważ pojawiają się ciągle nowi kandydaci o dużej gotowości do eksploataowania siebie.

### **Zakończenie**

Próbując wnieść coś nowego do wiedzy o funkcjonowaniu człowieka w warunkach globalizacji, postanowiłem analizować ten problem z punktu widzenia psychologii. Można zastanowić się, czy to jest potrzebne. Przecież socjologowie, politolodzy, ekonomiści napisali już na ten temat tak dużo. Wydaje się, że dostarczyli oni wystarczającej liczby faktów, aby z dużą ostrożnością traktować ten nowy proces społeczny, który początkowo miał nas doprowadzić do stanu powszechnej szczęśliwości. Być może właśnie ten fakt, ta niejednoznaczność konsekwencji wynikających z włączenia się ludzi w globalny system życia społecznego sprawia, że psychologiczny punkt widzenia powinien być także brany pod uwagę w badaniu globalizacji. W końcu chodzi o to, żeby dostrzegać nie tylko poważne problemy społeczne, jakie ona wywołuje, ale również chodzi o zdefiniowanie problemów jednostkowych, jakich doświadczają ludzie wkomponowani w tę nową rzeczywistość społeczną.

Przeprowadzona analiza psychologiczna funkcjonowania człowieka w warunkach globalizacji pozwoliła mi wyodrębnić jeden z najistotniejszych problemów psychologicznych, który nazwałem autoeksploatacją. Jeśli dokonana diagnoza tego problemu okaże się poprawna, to przed psychologami staje zupełnie nowe zadanie do wykonania – opracowanie sposobów pomocy dla ludzi, którzy zgodzili się na to, aby własne życie uznać za narzędzie, którym system społeczny, nazywany globalizacją, posłuży się do wzmocnienia własnej trwałości.

## Literatura

- Adorno T., Frenkel-Brunswik E., Levinson D.J., Sanford R.N. (1950). *The authoritarian personality*. New York: Harper and Brothers.
- Bandura A. (2002). *Social cognitive theory in cultural context*. Applied Psychology: An International Review 51: 269-290.
- Bandura A. (2001). *The changing face of psychology at the dawning of globalization era*. Canadian Psychology 42: 12-24.
- Berry J.W. (2013). *Achieving a global psychology*. Canadian Psychology 54: 55-61.
- Berry J.W. (1980). *Social and cultural change*. [W:] H. C. Triandis, R.W. Brislin (red.), *Handbook of cross-cultural psychology. Social psychology* (211-279). Boston: Allyn and Bacon. t. 5.
- Brohman J. (1995). *Economism and critical silences in development studies: A theoretical critique of neoliberalism*. Third World Quarterly 16: 297-318.
- Bronfenbrenner U. (1979). *The ecology of human development*. Cambridge: Harvard University Press.
- Cruz M.R., Sona C.C. (2011). *(De)colonizing culture in community psychology: Reflections from critical social science*. American Journal of Community Psychology 47: 203-214.
- Dannefer D. (2003). *Toward a global geography of the life course*. [W:] J.T. Mortimer, M.J. Shanahan (red.), *Handbook of the life course* (s. 647-659). New York: Kluwer Academic/Plenum Publishers.
- de Souza D.E. (2014). *Culture, context and society. The underexplored potential of critical realism as a philosophical framework for theory and practice*. Asian Journal of Social Psychology 17: 141-151.
- Diaz J., Zirkel S. (2012). *Globalization, psychology, and social issues research: An introduction and conceptual framework*. Journal of Social Issues 68: 439-453.
- Elias N. (1996). *Rozważania o Niemcach*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Epstein S. (1980). *The stability of behavior: II. Implications for psychological research*. American Psychologist 35: 790-806.
- Epstein S. (1979). *The stability of behavior: I. On predicting most of the people much of the time*. Journal of Personality and Social Psychology 7: 1097-1126.
- Fromm E. (1970). *Ucieczka od wolności*. Warszawa: PWN.
- Gelfand M.J., Lyons S.L., Lun J. (2011). *Toward a psychological science of globalization*. Journal of Social Issues 67: 841-853.
- Goertzen J.R. (2010). *Dialectical pluralism: A theoretical conceptualization of pluralism in psychology*. New Ideas in Psychology 28: 201-209.
- Good J.M. (2000). *Disciplining social psychology: A case study of boundary relations in the history of the human sciences*. Journal of the History of the Behavioral Sciences 36: 383-403.
- Guignon C. (2012). *Becoming a person. Hermeneutic phenomenology's contribution*. New Ideas in Psychology 30: 97-106.
- Howarth C. (2006). *A social representation is not a quiet thing: Exploring the critical potential of social representation theory*. British Journal of Social Psychology 45: 65-84.
- James W. (2002). *Psychologia*. Warszawa: PWN.
- Kashima Y., Shi J., Tsuchiya K., Kashima E.S., Cheng S.Y., Chao M.M., Shin S. (2011). *Globalization and folk theory of social change: How globalization relates to social perceptions about the past and future*. Journal of Social Issues 67: 696-715.
- Kolstad A. (2010). *Time for paradigmatic substitution in psychology. What are the alternatives*. Integrative Psychological and Behavioral Science 44: 58-64.

- Kowalik S. (2001). *Zmiany charakteru narodowego pod wpływem procesów globalizacji*. [W:] M. Ziółkowski (red.), *Ludzie przełomu tysiąclecia a cywilizacja przyszłości* (s. 39-60). Poznań: Humaniora
- Lyons J. (1989). *Semantyka*. Warszawa: PWN, t. 2.
- Łukaszewski W. (2014). *Rezygnacja z podmiotowości*. Nauka 4: 7-20.
- Marsella A.J. (2009). *Some reflections on potential abuses of psychology's knowledge and practice*. Psychological Studies 54: 23-27.
- Marken R.S. (2009). *You say had a revolution: Methodological foundations of closed-loop psychology*. Review of General Psychology 13: 137-145.
- Montero M. (2002). *On construction of reality and truth. Towards an epistemology of community social psychology*. American Journal of Community Psychology 30: 571-584.
- Møller V., Huschka D. (2009). *Challenges for quality-of-life studies in the new millenium*. [W:] V. Møller, D. Huschka (red.), *Quality of life and the millenium challenge* (s. 1-10). New York: Springer
- Nieman M.D. (2011). *Shocks and turbulence: Globalization and the occurrence of civil war*. International Interactions 37: 263-292.
- Obuchowski (2001). *Od przedmiotu do podmiotu*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.
- Obuchowski K. (1995). *Przez galaktykę potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Oleś P.K. (2003). *Wprowadzenie do psychologii osobowości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Petras J. (1999). *Globalization: A critical analysis*. [W:] R.M. Chilcote (red.), *The political economy of imperialism* (s. 181-213). New York: Kluwer Academic Press.
- Pyszczynski T., Greenberg J., Solomon S. (1997). *Why do we need what we need? A terror management perspective on the roots of human social motivation*. Psychological Inquiry 8: 1-20.
- Ryszka F. (1970). *Przedmowa*. [W:] E. Fromm, *Ucieczka od wolności* (s. 5-16). Warszawa: Czytelnik.
- Sampson E.E. (1989). *The challenge of social change for psychology*. American Psychologist. 44: 914-921.
- Salzman M.B. (2001). *Globalization, culture, and anxiety: Perspectives and predictions from terror management theory*. Journal of Social Distress and the Homeless 10: 337-352.
- Taylor S., Henry M. (2000). *Challenges for equity policy in changing contexts*. Australian Educational Researcher 27: 1-15.
- Tomasik M.J., Pavlova M.K., Lachner C.M., Blumenthal A., Korner A. (2012). *Changing context of youth development. An overview of recent social trends and a psychological model*. [W:] *New directions for youth development* (s. 27-38). New York: Wiley.
- Triandis H.C. (2006). *Cultural aspects of globalization*. Journal of International Management 12: 208-217.
- Tsai Ming-Chang, Chang Heng-Hao, Chen Wan-chi (2012). *Globally happy: Individual globalization, expended capacities, and subjective well-being*. Social Indicators Research 108: 509-524.
- Venter H., Venter E. (2010). *Globalization and the psychology of the new world citizen: How the new global citizen compares to Maslow's level of Self transcendence*. The International Journal of Interdisciplinary Social Sciences 5: 29-35.
- Wallin A. (2007). *Explanation and environment*. [W:] J. Persson, P. Ylikoski (red.), *Rethinking explanation* (s. 163-175). New York: Springer.

---

**Globalisation perceived as context for human psychological functioning**

The article presents the reasons for undertaking psychological research devoted to the functioning of people in the circumstances of globalisation. Several theoretical propositions aiming at showing problems experienced by individuals living in such social conditions have been discussed. Furthermore, the author's conception, „globalisation context/horizon”, which analyses the issue has been presented. It has been proven that globalisation evokes in humans self-exploitative attitude to life. The function of this attitude is illustrated using the example of scientists working in globalised scientific institutions.

**Key words:** self-exploitation, psychological functioning, globalisation, context, social system

